



CENTRE
FOR COMPARATIVE
STUDIES
OF CIVILISATIONS
JAGIELLONIAN UNIVERSITY IN KRAKÓW

The Polish Journal of the Arts and Culture. New Series 19

(1/2024): 105–117 [TŁUMACZENIE]

<https://doi.org/10.4467/24506249PJ.24.007.20482>

Wojna i pokój Oka Asajirō

tłumaczenie z japońskiego

Renata IWICKA

RENATA IWICKA  <https://orcid.org/0000-0001-6554-8841>

Uniwersytet Jagielloński

E-MAIL: renata.iwicka@uj.edu.pl

Abstrakt

Tekst pt. *Wojna i pokój* Oki Asajirō z 1904 roku jest przykładem rozmaitości głosów proponujących ścieżkę rozwoju Japonii na początku XX wieku. Zanim religijna otoczka nurtu imperialistycznego wchłonęła większość propozycji politycznych, w kraju toczyły się dyskusje mające swoje ideologie w różnych źródłach: filozofii zachodniej, konfucjanizmie, sztuce, naukach ścisłych czy przyrodniczych. Oka należał do grupy łączącej myśl polityczną z myślą naukową – w jego przypadku były to nauki przyrodnicze. Jako uznany badacz mszywiolów (*kokemushi*) zaczął z czasem w ich organizacji szukać źródeł inspiracji w celu propozycji budowy organizacji narodowej. Jego teorie z czasem (od 1906 roku) zostały rozbudowane, a tekst *Wojna i pokój* stanowi początek rozważań, które łączą teorię narodu z teoriami biologicznymi.

SŁOWA KLUCZOWE: *Japonia, Meiji, wojna,*

Abstract

“War and Peace” by Oka Asajirō, written in 1904, in the middle of Japan-Russia War, can take its place among modern texts regarding the development of Japan at the dawn of 20th century. For some time, Japanese political thought seemed to be heterogenous – with sources in Confucianism, Western philosophy, social Darwinism, art, natural

sciences etc. Oka himself firmly belonged to the last group – he was a scientist focused on moss animals (*kokemushi*). With time, observations on bryozoa's superorganisms gave way to formulating a political idea about nations as a similar construct. "War and Peace" is the very beginning of such political thought for Oka, and a source of inspiration for others.

KEYWORDS: *Japan, Meiji, war*

Od Tłumaczki

Oka Asajirō (1868–1944) to japoński zoolog, wykształcony na niemieckich uniwersytetach, i żarliwy proponent *shinkaron* (ewolucjonizmu). Stworzył sztuczny język (*zilengo*, ジレンゴ), być może pod wpływem esperanto, którego był entuzjastą (対比: ヴォラピュク と エスペラント と ジレンゴ 2014). W swojej pracy naukowej zajmował się mszywiołami (*kokemushi*) (Chudzicka et. al. 2008) i poprzez nawiązania do anatomii tych stworzeń oraz ich organizacji kolonii wyprowadzał porównania z organizmem państwowym i narodem. Taka kolonia ma tylko jeden cel – wygrać z innymi koloniami, jeżeli chodzi o dostęp do pokarmu. Tym samym narodowi również przyświeca jeden cel – wygrać z innymi nacjami w wyścigu egzystencjalnym. Superorganizm owych żyjątek działa niczym najwyższy poziom organizacji. Jest w stanie poświęcić część kolonii, aby ocalić resztę w sytuacji zagrożenia; ponadto, wartości odżywcze przekazywane są od organizmów starszych do młodszych. Tego typu obserwacje dotyczące zachowań mszywiołów dały asumpt do formułowania koncepcji dotyczących funkcjonowania narodu, gdzie każdy jego członek zna swoje miejsce i jest gotów do poświęceń oraz wysiłku (Sullivan 2018). Mszywioły stały się zatem jego idealnym modelem państwa, do którego odwoływał się w wydanych w okresie wojny japońsko-rosyjskiej (1904-05) i po jej zakończeniu esejach zbiorczo zatytułowanych *Shinkanron kōwa* (*Wykłady z teorii ewolucji*) (Inoue 2003).

Oka zaczął formułować swoje teorie w trakcie wojny japońsko-rosyjskiej, a okres powojenny, w którym upatrywano szans na zrównanie Japonii z mocarstwami zachodnimi, przyniósł zawód i rosnącą frustrację, w związku z czym pojawiały się głosy nawołujące do umocnienia kraju. Propozycje zoologa – totalitaryzm w ujęciu naukowym – przegrały w starciu z shintōistycznym szowinizmem w polityce, jednak nie zniknęły całkowicie. Rozważania na temat rasy, a co za tym idzie – obecność darwinizmu społecznego, eugeniki,



hemonacjonalizmu i kolonialnych ambicji, przyniosły w efekcie imperialne cele, do których dążono, oraz metody ich osiągnięcia (Sullivan 2018).

Tekst eseju nie stanowi być może literackiej perełki, sam Oka bowiem nie był pisarzem ani poetą, lecz zoologiem i anatomem, jego styl nacechowany jest zatem raczej prostotą i klarownością. Świadczy o tym chociażby zwyczaj repetycji obecny w tekstach naukowców z Japonii. Często te same informacje pojawiają się kilka razy w różnych zdaniach, co sprawia, że tekst staje się powtarzalny, ale dzięki temu pewne kwestie zostają wielokrotnie wyjaśnione. Niemniej esej stanowi bardzo ciekawy przykład kolażu rozmaitych źródeł, w większości bez podania ich tytułów oraz autorów. Jedynie w przypadku Woltera sprawa przedstawia się inaczej, a i tu Oka nie dość, że mocno zmienia oryginalny cytat, to jeszcze nie podaje jego źródła. Tytuł utworu – *Wojna i pokój* – bezpośrednio odnosi się do powieści Lwa Tołstoja¹, choć on sam wspomniany jest tylko raz, jako źródło niebezpiecznych, wywrotowych myśli. W ten sposób esej Oki staje się swego rodzaju polemiką z rosyjskim pisarzem, reprezentującym zupełnie odmienny światopogląd. Stosunek do carskiej Rosji jest również mocno zauważalny w komentarzu dotyczącym kongresu pokojowego, jaki odbył się w Genewie, a którego zwołanie proponował car Mikołaj II. Innym niezaznaczonym w żaden sposób źródłem inspiracji mogą być również maksymy Luca de Clapiers de Vauvenargues'a. Pewne stwierdzenia Oki brzmią niemal identycznie, np.: „Istotą pokoju jest być wiecznym; tymczasem nie ma wieku ludzkiego ani rządu, w którymby go nie odnawiano po kilkakrotnie. Ale czyż można się dziwić, że ludzie, którzy do sprawiedliwego postępowania potrzebują ustaw, umieją ustawy te gwałcić?” (Vauvenargues 1909)². Poniższy esej ma na celu przybliżenie polskiemu czytelnikowi nastrojów, jakie panowały na początku XX wieku, a w kontekście zmian i nadchodzącej militaryzacji społeczeństwa oraz silnego nacjonalizmu lat następnych uzupełnia on znaczącą lukę w badaniach nad myślą polityczną ówczesnej Japonii.

¹ Lew N. Tołstoj (1828–1910) – rosyjski prozaik, dramatopisarz, myśliciel, krytyk literacki, autor *Wojny i pokoju*, powieści, której tytuł stał się również tytułem niniejszego eseju Oki.

² W oryginale maksyma ta brzmi: *Ce que nous honorons du nom de paix n'est proprement qu'une courte trêve, par laquelle le plus faible renonce à ses prétentions, justes ou injustes, jusqu'à ce qu'il trouve l'occasion de les faire valoir à main armée* (Stevens 1940). Tłumaczenie Jana Kasprowicza, cytowane powyżej, pozostawia bardzo dużo do życzenia chociażby ze względów formalnych – autor dłuższe maksymy podzielił na kilka krótszych, nie zachował kolejności, wymieszał wprowadzony układ i przynależność tematyczną.



Wojna i pokój

Od samych początków wojny japońsko-rosyjskiej niemal wszystkie periodyki rozpisują się o rzeczywistości wojennej, informują o przebiegu bitew morskich i lądowych czy też dyskutują o postawach zwykłych obywateli w czasie konfliktu. Większość dysput zakłada, że wojna i pokój niewątpliwie stanowią przeciwieństwo. Uczestnicy tych dyskusji wyjaśniają, że sposób pojmowania świata i rozumowania podczas wojny jest odmienny od tego w czasie pokoju, ale jeśli porzucimy całą wiedzę uzyskaną dzięki konfliktowi zbrojnemu i o niej zapomnimy, kiedy już on się skończy i nastanie pokój, to istnieje obawa, że zyski wypracowane przez zwycięstwo zostaną szybko utracone.

Ludzie sądzą, że pokój jest stanem naturalnym, a wojna wyjątkiem, ale przelotne spojrzenie na historię wystarcza, aby zrozumieć, że faktycznie jest na odwrót. Jeśli usuniemy z dziejów świata okresy wojen, to okaże się, że nic innego nie zostaje. Jeśli gdzieś daleko panuje pokój, to gdzie indziej trwa wojna, a jeśli wojna dobiega końca w miejscu A, to właśnie się rozpoczyna w miejscu B. W historii ludzkości nie ma dnia bez wojny. Każdy kraj przechodzi przez okresy wojny i pokoju, ale jeśli bliżej się temu przyjrzeć, to etap pokoju nie jest prawdziwym pokojem. W tym czasie państwa wznoszą baterie artyleryjskie, budują okręty wojenne, gromadzą jak największe wojska. Nieświadomie bądź świadomie przygotowują się najlepiej, jak potrafią, do następnej wojny, a kiedy przyjdzie czas, wszczynają konflikt pod byle pretekstem. Można śmiało powiedzieć, że do chwili obecnej nie było takiego okresu pokoju, w którym nie kiełkowałaby wojna. To, co nazywamy pokojem, jest więc zaledwie interludium między aktami sztuki, jedynie okresem przygotowawczym do następnej zbrojnej konfrontacji.

Wojna i pokój nie są zatem swoimi przeciwieństwami, ale jedynie określają następujące po sobie okresy w dziejach. Innymi słowy, gdy kurtyna jest uniesiona, to mamy wojnę, gdy zaś zostaje opuszczona, następuje pokój. Tylko widzowie mogą sobie pozwolić na znudzenie podczas interludium, podczas gdy ci, którzy znajdują się za kurtyną, robią, co w ich mocy, by zdążyć na następny akt. Co więcej, nawet w tym bezkonfliktowym okresie może funkcjonować tzw. Wojna bez Wojny i choć nie używa się w niej dział ani mieczy, to w swym okrucieństwie i tragedii przegranych nie ustępuje w niczym tej prawdziwej. Jest to tzw. walka o byt³, która trwa tak długo jak ludzkie istnienie.

³ Nawiązanie do koncepcji, która rozpowszechniła się wraz z publikacją dzieła Karola Darwina *O powstawaniu gatunków drogą naturalnego doboru, czyli o utrzymaniu się doskonał-*



Gdyby zamienić słowa, to wojna jest prawdą, a pokój ułudą. Można wymienić wiele rzeczy, które nie istnieją, a mimo to są sławne. Jako przykład niech nam posłużą duchy – niemal każdy kraj ma słynne nawiedzone miejsca, ale jeszcze nikomu nie udało się schwytać żadnej zjawy. Dokładnie tak samo sprawa wygląda z pokojem – wszystkie wojny prowadzone są po to, aby zaprowadzić pokój, ale nigdy żaden prawdziwy pokój nie zapanował po wojnie. Historia ludzkości jest pełna konfliktów zbrojnych toczonych w celach pokojowych. W tym momencie przychodzą na myśl podróżnicy, którzy po piaskach Arabii pędzą w stronę mirażu obiecującego cieniste palmy i chłodną wodę. Można biec i biec, a miraż i tak znika, stając się nieosiągalny.

Dlaczego zatem, w przeciwieństwie do długotrwałej wojny, nie ma długotrwałego pokoju? Chce się powiedzieć, że taka widocznie jest natura ludzka. Rozważania nad nią zostaną tu jednak pominięte, choć, zostawiając na chwilę wojny pomiędzy krajami, rodzi się pewna wątpliwość: Czyż nie wygląda to tak, że życie człowieka od narodzin aż po śmierć jest w czasie pokoju nieustanną serią wojen? Mistrz literatury francuskiej Wolter powiedział: „W tym świecie niczego się nie osiągnie bez brutalnej siły, do śmierci nie jesteśmy w stanie wypuścić miecza go z dłoni”⁴, w czym miał całkowitą rację. W języku niemieckim słowo „cmentarz” to *Friedhof*, czyli „park pokoju”⁵ – całe życie człowieka ukazuje się zatem w swej mrocznej odsłonie jako nieustanna wojna. Nie jest to tylko stan dotyczący poszczególnych jednostek. Człowiek to zwierzę stadne, egzystuje w grupach, a kontakty między grupami są takie same – niczego się nie osiągnie bez miecza. Na tym świecie obok siebie żyją różne rasy⁶, więc kiedy jedna zaczyna ekspansję, nie możemy jej winić, że

szych ras istot organicznych (1859). Na japoński zostało ono przetłumaczone jako *Źródła istot żywych: czyli o powstaniu gatunków* (*Seibutsu shigen: ichimei shugenron*) w 1896 r. przez Tachibanę Senzaburō, zresztą pod nadzorem Oki, w wydawnictwie Tōkyō: Keizai Zasshisha.

⁴ Oka z dość dużą nonszalancją traktuje terminy oraz cytaty obce; w tekście oryginalnym pojawia się tak naprawdę parafraza odautorska, a nie właściwy cytat z Woltera. Taki cytat podaje Arthur Schopenhauer: [Voltaire] *dit avec raison*: «*On ne réussit dans ce monde qu'à la pointe de l'épée, et on meurt les armes à la main*» (Schopenhauer 2013). Za pomoc w odnalezieniu oryginalnego cytatu bardzo dziękuję Serene.

⁵ Nie do końca zgodne z prawdą; *Fried* to pokój, a *Hof* to dziedziniec, podwórze itp. *An Etymological Dictionary of the German Language* podaje: “m., ‘churchyard’; the orig. sense is not exactly ‘peaceful enclosure,’ but rather ‘an enclosed place’; akin to MidHG. *vride*, ‘enclosure, a place hedged in’” (Kluge 1891).

⁶ W oryginale autor używa słowa *shuzoku* (種族), które tłumaczy się zwykle jako „rasa, plemię lub grupa etniczna”. Słownik Kotobank podaje zniuansowane znaczenie samego wyrażenia: „z punktu widzenia podziału w kategorii kultury, to grupy o zaawansowanej kulturze nazywamy etnicznie (*minzoku* 民族), a te o mniej zaawansowanej – plemionami (*shuzoku*)”. Dalej



wywiera presję na inne. Co więcej, oczywiste jest, że jeśli populacja takich ras w miarę upływu czasu zaczyna rosnać, to nieuchronnie pojawią się konflikty. Z uwagi zatem na to, że mamy wiele ras, musimy się pogodzić z myślą, że wojny nigdy się nie skończą.

Współczesne wojny to kosztowna sprawa – okręty wojenne są produkowane za miliony jenów, a jeden pocisk wart jest wiele tysięcy. Z ekonomicznego punktu widzenia są to zatem kolosalne wydatki, co przekłada się na trudności w prowadzeniu wojen. Zgromadzenie odpowiedniego zaplecza bojowego okazuje się trudne, ale jeśli sąsiedni kraj zwiększa swoją armię, to i my musimy wzmocnić swoją. W rezultacie takiego wyścigu zbrojeń oba państwa wyczerpią swoje siły, a gdy na dodatek rozpoczną prawdziwą wojnę, to doprowadzą się do ekonomicznego kolapsu. Z tego właśnie powodu część osób utrzymuje, że wojna nie jest możliwa. Niektórzy twierdzą, że w przyszłości nie będzie konfliktów militarnych, ale wojna nie stosuje się do tej logiki. Środki i sposoby prowadzenia zbrojnych konfrontacji mogą ulec oczywiście zmianie, ale wojna sama w sobie nigdy nie zniknie. Jest kosztowna, więc tak długo, jak można jej unikać, żadna rasa nie będzie zaczynała konfliktu zbrojnego. Jednak, jeśli będzie zagrożone istnienie naszej własnej nacji, wtedy należy walczyć za wszelką cenę. Może się zdarzyć tak, że kiedy wojna wyniszczy rasy A i B, to pojawi się inna rasa – C – i odniesie sukces niemal bez walki. Nawet jeśli nie chcemy uczestniczyć w militarnej konfrontacji, to jeśli zagrożona będzie nasza niepodległość, powinniśmy bez wahania podjąć ryzyko. Mówiąc krótko, można próbować wytrzymać bez wojny, ile tylko się da, ale jeśli nasza suwerenność znajduje się w niebezpieczeństwie, to nie ma takiego czynu, którego nie można się dopuścić w jej obronie. Niemniej wszystkie rasy ludzkie mają tendencję do ekspansji w kierunku najmniejszego spodziewanego oporu. Jeśli zaś niezależność jednej rasy zagrożona jest przez drugą, nieuchronnie będzie to prowadzić do wiadomych konsekwencji. Tym samym, jak widać, wojna staje się nieunikniona.

Niektórzy sądzą, że jeśli wszystkie narody świata zjednoczyłyby się, to nie byłoby wojen, ale nie jest to prawdą. Po pierwsze, alianse służą wyłącznie tymczasowej ochronie przed wspólnym wrogiem. Nigdzie i nigdy nie było połączenia dwóch lub trzech plemion, jeśli nie miały one wspólnych wrogów. Takie zagrożenie jest jak obręcz spinająca i trzymająca skopek. Jeśli wspólny wróg zostanie zatem wyeliminowany, to alianse się rozpadają, zupełnie jak

wyjaśnia, że współcześnie, ze względu na problematyczne słowo *shu/tane*, oznaczające rodzaj lub gatunek i używane w klasyfikacjach flory i fauny, nie używa się już *shuzoku*, lecz raczej *jinrui* (人種), *minzoku* lub *jinshu* (人種) (種族 b.d.).



naczynie, którego już nic nie trzyma. Podobnie wygląda to w polityce – dwie opozycyjne partie mogą się połączyć we wspólnej walce przeciwko rządzącym, ale kiedy same dojdą do władzy, to ich sojusz ulegnie zerwaniu. Jeśli wspólny wróg zostaje pokonany, to koalicje tracą rację bytu, a w momencie ich rozpadu, różne rasy, do tej pory sobie wrogie, mogą uformować nowe sojusze. Sposób, w jaki dochodzi do sojuszy, jest zawsze taki sam. Ponadto nigdy nie pozostają one trwałe. Jeden z powodów, dla których niektóre koalicje wydają się nam wieczne, to krótki czas życia ludzkiego – po prostu nie widzimy ich końca. Nie powinniśmy więc uważać, że potężne kraje są w stanie nawiązać długotrwałe sojusze bez wspólnego wroga.

Zdaniem niektórych, jeśli wielkie mocarstwa powołałyby sądy rozstrzygające spory między nimi, to w ten sposób można by wyeliminować wojny, ale to też jest niewykonalne. Oczywiście kraje byłyby gotowe przedkładać jakieś drobne sprawy sądom niezależnym, jednak w przypadku kwestii poważnych, zagrażających ich istnieniu czy dobrobytowi, niemożliwa byłaby akceptacja czegoś, co mogłoby przyczynić się do ich upadku. Przypuśćmy, że Stały Trybunał Arbitrażowy⁷ zadecydowałby, że Transwal legalnie należy się Wielkiej Brytanii, a Burowie, z uwagi, że są nieliczni i słabo wyposażeni, przyjęliby decyzję bez walki, to bez wątpienia przestaliby istnieć. Biorąc pod uwagę, kto był głównym proponentem Trybunału, nietrudno się domyślić, że nie spełniał on swoich funkcji⁸.

Uwzględniając to wszystko, należy powtórzyć, że przeszłość ludzkości jest pełna wojen, a i jej przyszłość będzie podobna. Zapewne pojawią się okresy pokoju, stanowiące jednak zaledwie interludia przed następnym aktem wojny. Pokój jest zatem czymś, co pozostaje na scenie, nigdy nie będzie funkcjonował za kulisami. Wyrażenie „wieczny pokój”, z lubością przytaczane przez gazety i czasopisma, jest najlepszym przykładem pustych frazesów, bo wyraża stan, który nigdy nie zaistnieje. W różnych rodzimych czasopismach pojawiają się teorie wiodących japońskich myślicieli, którzy uważają, że wojny się zdarzają, ponieważ społeczeństwa nie są w pełni rozwinięte, a kiedy wreszcie dojrzeją, to uformują międzynarodową unię narodów, co całkowicie usunie konieczność działań zbrojnych. Kiedy ma się przed oczami powstające międzynarodowe organizacje i wydarzenia takie jak Światowy

⁷ Organizacja powołana na mocy ustaleń konferencji w Hadze w 1899 roku podczas pierwszej pokojowej konferencji (*The Permanent Court of Arbitration*, b.d.).

⁸ Główną osobą, która opowiedziała się za organizacją wspomnianej konferencji w Hadze, był car Rosji Mikołaj II.



Związek Pocztowy⁹, Międzynarodową Konferencję Higieny, Międzynarodową Unię Pieniężną, Międzynarodowy Kongres Rybołówstwa czy inne podobne zrzeszenia, nietrudno uznać ich powstawanie za próbę tworzenia jednej światowej unii. Konflikty jednak występują, ponieważ jedna rasa rozpoczyna ekspansję w kierunku innych. W takiej sytuacji nie jest ważne, jak bardzo wyżej wymienione działania, służące budowaniu wspólnego dobrobytu, byłby zaawansowane, gdyż nie zmniejszą one chęci ekspansji.

Kiedy rozmaite rasy żyją obok siebie, nie da się uniknąć wojny; jeśli zatem pokój jest tylko oczekiwaniem na podniesienie się kurtyny skrywającej działania zbrojne, to nie ma powodu, by zachowywać się inaczej. Zamiast tego musimy być zawsze gotowi na konflikt. W czasie pokoju, kiedy nie żyjemy pod ostrzałem nieprzyjaciela, nie ma potrzeby, aby służące oddawały część zarobków na cele militarne albo dzieci prosiły rodziców o kontrybucje finansowe dla Ministerstwa Wojny, jednakże mentalność powinna zostać taka sama. Któregoś dnia w pewnej gazecie przeczytałem o zasadach wojennych panujących w jednej z wiosek. W zasadzie niczym się one nie różniły od tych obowiązujących w czasie pokoju, może z wyjątkiem zapisów dotyczących używania rikszy tylko w nagłych przypadkach, unikania przepychu czy wydawania pieniędzy na bezsensowne ceremonie. Takie ustanawianie pewnych reguł, a potem ich odwoływanie może prowadzić do tego, że nawet po wygranej wojnie trudno będzie odbudować silny kraj. Nie ma znaczenia, że konflikt się skończy, ponieważ nawet podczas pokoju będą prowadzone przygotowania do następnego wyłącznie z tego powodu, że różne rasy żyją tuż obok siebie. Stare przysłowie „chcesz pokoju, szykuj się do wojny”¹⁰ jest najważniejszym w kwestii przetrwania własnej nacji.

Pokój, w którym można zapomnieć o wojnie, nigdy nie istniał w przeszłości i należy wątpić, że pojawi się w przyszłości. Powszechnie się słyszy używanie samego słowa „pokój”, które nic nie znaczy, zwłaszcza w kontekście skonfliktowanych grup, czyniących na pozór wszystko dla pokoju. To w imię pokoju wywołujemy wojny, inkorporujemy ziemie przegranych, zmuszamy inne kraje, by oddały to, co wygrały, a następnie to coś zagarniamy sami również w imię pokoju. Robimy wszystko w imię pokoju dla własnego zysku. W korespondencji dyplomatycznej, zwłaszcza po angielsku, nawet

⁹ Związek powstały w 1874 roku z siedzibą w szwajcarskim Brnie (*Universal Postal Union*, n.d.), uznawany za drugą najstarszą międzynarodową organizację.

¹⁰ 治にいて乱を忘れず (*chi ni ite ran o wasurezu*) dosłownie znaczy: „podczas pokoju nie zapominać o konflikcie”. Jest to nieco zmieniona wersja przysłowia z księgi I Jing. (治にいて乱を忘れず, b.d.).



jak piszemy do nieprzyjaciela, to rozpoczynamy od „Szanowny Panie”¹¹, co na japoński jest tłumaczone jako „Proszę o uwagę” czy też „Do wszystkich zainteresowanych”¹², które nic w zasadzie nie znaczą. Jeśli korespondencja dyplomatyczna zawierająca słowo „pokój” jest coraz częstsza, to oznacza, że wojna czeka za progiem i należy być na nią gotowym.

„Humanitaryzm” również może być pretekstem do wypowiedzenia wojny, choć sposób użycia tego pojęcia jest niejasny dla obu stron konfliktu. Stanowi jednak bardzo użyteczne wytłumaczenie i trudno zliczyć, ile dzikich ludów zostało do dzisiaj kompletnie zniszczonych przez cywilizowane państwa w imię humanitaryzmu. W obrębie cywilizowanych krajów wyrażenie „dla dobra ludzkości” jest przykrywką dla bardziej dosadnego sformułowania „dla naszej klasy” i w związku z tym może być traktowane jak równie nic nieznacząca fraza „w imię pokoju”. Kiedy pisząc list, używamy zwrotu „proszę o uwagę”, nie oznacza to, że przybieramy postawę błagającą, a kiedy kończymy go słowami „z szacunkiem”, wcale nie wskazuje to, że się kłaniamy – po prostu brak takich wyrażen świadczyłby o niewystarczającym poziomie wychowania, o czym wiedzą obie strony. I tak jak politycy są świadomi nieprawdziwości tych wyrażen, ale zdają sobie sprawę z ich wagi, z taką samą powagą podchodzą do głoszenia haseł o umiłowaniu pokoju, szanowaniu humanitaryzmu, zwoływania kongresów pokojowych, serdeczności wobec wrogów. Wyrażenia takie jak „wrogowie pokoju” czy „nieprzyjaciele ludzkości” znaczą po prostu tyle co „wszyscy, którzy stoją na przeszkodzie do świetności mojej rasy”. W takiej sytuacji nie pozostaje nic innego jak walka z nimi.

Tak długo, jak istnieje ludzkość, trwa zatem również wojna. Należy być do niej przygotowanym. Przysłowie poucza, aby szykować się do wojny w czasie pokoju, mimo że czasami można w prasie napotkać argumenty temu przeciwne. Uważam, że wiele osób może zostać zwiedzionych przez takie teorie, dlatego też postaram się kilka z nich rozważyć.

Wraz z postępem cywilizacji nie wzrasta poziom szczęśliwości, wręcz przeciwnie – im bardziej zaawansowana cywilizacja, tym więcej trudności i niezadowolenia. Są tacy, którzy głoszą, że przywrócenie człowieka do naturalnego stanu zapewni mu szczęście, ale z mojego punktu widzenia stanowi

¹¹ W tekście Oka używa zwrotu angielskiego „Dear Sir”.

¹² W oryginale jest *haikei* (拜啓) oraz *ippitsukeijou* (一筆啓上) – pierwszy to zwrot rozpoczynający list, z reguły tłumaczony jako „Szanowny Panie/Pani/Państwo”, z kolei drugi zwrot należy do języka męskiego, który można przetłumaczyć jako „będzie krótko”. Znak *hai* w *haikei* oznacza „pochylać głowę”, „oddawać cześć” (występuje chociażby w słowie *haiden* [拜殿, na określenie hali czci, budynku w obrębie kompleksów shintōistycznych, przed którym modlą się wierni).



to podstawowy błąd. Cywilizacja nie jest bowiem dobrem luksusowym, mającym zapewnić szczęście, ale nieodzownym elementem rozwoju ducha rasy ludzkiej. Nieważne, jak jest rozwinięta; walka o byt nigdy nie ustanie, co dla wielu będzie oznaczało trudności życiowe. Ludzkość musi jednak wybrać: albo cywilizacja, albo upadek. Jeśli nie chcemy zostać zmieceni z powierzchni ziemi przez inne nacje, to musimy jak najszybciej podążać za cywilizacją. Na świecie rasy bardziej cywilizowane poszerzają swoje dominia, a te mniej cywilizowane są „zakleszczane” niemal do unicestwienia. Wszystkie barbarzyńskie populacje, tak odmienne od cywilizowanych, są niczym zdziczałe zwierzęta. Jeśli nie zostaną udomowione, to niechybnie wymrą. Rozwój cywilizacyjny to zatem kwestia życia i śmierci danej rasy, a nie błahe rozważania, czy cywilizacja zapewnia szczęście, czy nie. Gdzieś w górach afrykańskich czy na wybrzeżach mórz południowych zapewne żyją osoby, które są równie dzielne i zdolne do poświęcenia własnego życia dla plemienia jak Europejczycy, ale nie stanowią żadnego zagrożenia dla artylerii czy torped. Nie ma znaczenia, jak mocny jest w nas duch, jeśli w kwestii zasobów zajmujemy podrzędną pozycję. Cywilizacja to pojęcie, które wskazuje przede wszystkim na rozwój intelektu. To dzięki niemu zwyciężyliśmy inne zwierzęta, a cywilizowane rasy mogą podbić dzikusów. To intelekt jest najpotężniejszą bronią w walce o byt, a jeśli będziemy przeciwni postępowi cywilizacyjnemu, to nigdy nie uda nam się zdobyć przewagi nad innymi rasami. Część młodzieży, zarażona niezdrowymi ideami Tołstoja i jemu podobnych, uważa współczesną cywilizację za materialistyczną i godną pogardy, lecz nie mogą się bardziej mylić. Jeśli chcemy, by nasz kraj stał się potęgą pierwszej klasy, jeśli pragniemy zapewnić rozwój naszej rasie, to musimy mieć na uwadze znaczenie cywilizacji w walce o byt. Musimy być w stanie zapewnić naszemu państwu najpotężniejsze okręty wojenne, najszybsze lokomotywy, największe muzea oraz najdoskonalsze laboratoria. Bez takiej gorliwości nasza ojczyzna pozostanie daleko w cywilizacyjnym tyle.

Mówiąc o cywilizacji, nie mam na myśli wystawnego stylu życia dżentelmena. Analizując warunki życia cywilizowanego społeczeństwa, można dostrzec wiele niekorzystnych elementów. Przyczyna wcale nie leży w rozwoju intelektu, ale w egoizmie jednostek, które za nic mają interes grupowy, a także w systemie umożliwiającym im takie zachowanie. Uważam, że niesłusznie obwinia się cywilizację za wszystkie problemy i wady współczesnego społeczeństwa. Rozwój intelektualny jest kluczem w walce o byt i nie powinien być zaniedbany nawet na chwilę. Musimy włożyć całą naszą energię w rozwój cywilizacyjny do granic możliwości, a jednocześnie badać przyczyny



cywilizacyjnych niedoskonałości, aby móc uniknąć ich w przyszłych latach. W dzisiejszym świecie krytykowanie materialności cywilizacji i próba zahamowania jej rozwoju są niczym nawoływanie do samobójstwa własnej rasy.

Niemniej są też tacy, którzy pod płaszczykiem odrzucenia scjentyzmu¹³ dążą do osłabienia zaufania ludzi do nauki, co powinno budzić obawy. Równie niepokojące jest to, kiedy ktoś nagle zaczyna głosić pochwałę scjentyzmu. Ci, którzy specjalizują się w nauce, zapewne są świadomi faktu, że nie ma ona charakteru uniwersalnego. Być może zatem ten naukowy uniwersalizm to coś wymyślonego przez jego przeciwników, jakaś wykoślawiona fantazja. Walka z czymś takim jest równie niedorzeczna jak pojedynek Don Kichota z wiatrakami. Nie sądzę, by były osoby, których nie interesowałby rozwój nauki, uważające, że dopóki nauka się rozwija, to nie ma powodu do obaw. Oczywiście, w życiu są również inne ważne rzeczy oprócz nauki, które powinniśmy rozwijać. Najpotężniejszą bronią w walce o byt jest jednak czysta i praktyczna nauka, nie powinniśmy zatem zaniedbywać jej rozwoju pod żadnym pretekstem. Z tego też względu należy wy badać, jaki jest stan nauki w innych krajach, i dążyć do rozwoju własnego dorobku intelektualnego, nie tyle by być o krok przed nimi, ale znacznie je wyprzedzać. Rozwój religii¹⁴ czy sztuki też wydaje się istotny. Niemniej ze względu na nie nie powinniśmy występować przeciwko scjentyzmowi czy cywilizacji materialnej. Szczególnie ważne, zwłaszcza dla takiego kraju jak nasz, jest powstrzymanie się przed okazywaniem sprzeciwu wobec nauki czy cywilizacji.

Życie ludzkie wymaga spełnienia wielu warunków, a rozwój nauki czy postęp cywilizacyjny, co było wielokrotnie powtarzane, są jednymi z nich. Równie podstawowy okazuje się tzw. rozwój duchowy. Człowiek nie jest istotą, która jedynie walczy przez cały dzień i noc. Nie powinno mu zabraknąć rozrywki, literatury czy sztuki. Jako że rozwój intelektualny nie wygląda jednakowo u wszystkich, aby zapewnić sobie odpowiedni spokój ducha, duża

¹³ Według encyklopedii PWN jest to: „pogląd sformułowany w 2. połowie XIX w., niekiedy pojawiający się także współcześnie, związany z empiryzmem, pozytywizmem i materializmem przyrodniczym, głoszący, że jedyną drogą uzyskania wiarygodnej i w pełni uzasadnionej wiedzy o rzeczywistości jest poznanie naukowe, oparte na konkretnych rezultatach poszczególnych dyscyplin naukowych, co nadaje mu walor obiektywności i pozwala na przewidywanie i kierowanie w sposób zamierzony wszelkimi procesami przyrodniczymi i społecznymi, jakie zachodzą w świecie (m.in. usunięcie wszelkich niedostatków w życiu jednostek i społeczeństw)” (Scjentyzm PWN b.d.). W oryginale chodzi dosłownie o uniwersalizm naukowy.

¹⁴ Oka używa tutaj słowa *shūkyō*, a zatem terminu, który został ukuty pod wpływem zachodnich teorii religii i nie precyzuje, o jaki system religijny chodzi. W późniejszych tekstach nawiązuje do podmiiany obrazów buddyjskich na te przedstawiające superorganizm mszywiolów (Sullivan 2018).



część społeczeństwa potrzebuje do tego pomocy religii. Ze względu na fakt, że wszystkie te aspekty służą rozwojowi, nie ma powodu, by uważać, iż należy zwolnić tempo postępu nauki i cywilizacji. Rozwój cywilizacji niekoniecznie pociąga za sobą poprawę natury ludzkiej – według niektórych coraz szybciej oddalamy się od tego niewielkiego wycinka czasu zwanego Złotym Wiekiem, kiedy wszyscy byli szczęśliwi i żyli bez trosk. To jest jednak zupełnie inna kwestia. Niezależnie bowiem od tego, czy cywilizacja by się rozwijała, czy nie, trudno byłoby tych zmian uniknąć. Jeśli jednak nie będziemy się rozwijać, to wkrótce zostaniemy w tyle, a tym samym narazimy się na cierpienia. Natura ludzka nie chce zaprzestania wojen, a krucha namiastka pokoju może być utrzymywana tylko przez równoważące się siły innych krajów napierających na nas i naszej rasy dążącej do ekspansji na zewnątrz. Z oczywistych więc względów postęp cywilizacyjny i naukowy nie może zostać zahamowany w momencie, kiedy stoimy na światowej arenie, na której toczy się walka o przetrwanie. Jeśli tylko do tego dojdzie, możemy wkrótce znaleźć się w nieodgodnym położeniu, z którego nigdy nie będziemy w stanie się wydostać. Niemniej w wielu czasopismach literackich, z taką lubością czytanych przez młodzież, można spotkać głosy przeciwne nauce i cywilizacji materialnej, o czym wspomniałem wcześniej. Dlatego też zdecydowałem się wypowiedzieć w kwestii, która sprowadza ludzi na manowce.

Bibliografia

- Chudzicka, Elżbieta, Irmina Pilipiuk, Ewa Skibińska i Wiesław Bogdanowicz, red. 2008. *Fauna Polski – charakterystyka i wykaz gatunków*. T. III. Warszawa: Muzeum i Instytut Zoologii PAN.
- Kluge, Friedrich. 1891. *An Etymological Dictionary of the German Language*. Transl. John F. Davies. London: George Bell & Sons.
- Inoue, Isao. まぼろしの「博物学雑誌」—明治、大正、昭和初期の茗溪博物学の情熱 筑波大学生物科学の源流—. 2003. Dostęp: 31 lipca 2023. <https://www.biol.tsukuba.ac.jp/tjb/Vol2No1/TJB200301II2.html>.
- Oka, Asajirō. 1904. 戦争と平和. Dostęp: 7 lipca 2023. <https://www.aozora.gr.jp/cards/001474/card57423.html>.
- Schopenhauer, Arthur. 2013. *Aphorismes sur la sagesse dans la vie*. Dostęp: 31 lipca 2023. www.schopenhauer.fr.
- Scjentyzm PWN. b.d. Dostęp: 31 lipca 2023. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3973347>.
- Stevens, Frederick G. 1940. *The Reflexions and Maxims of Luc de Clapiers Marquis of Vauvenargues*. London: Humphrey Milford.
- Sullivan, Gregory. 2018. *Regenerating Japan: Organicism, Modernism and National Destiny in Oka Asajiro's Evolution and Human Life*. Budapeszt: CEU Press Studies in the History of Medicine.



- The Permanent Court of Arbitration*. b.d. Dostęp: 30 czerwca 2023. <https://pca-cpa.org/en/about/introduction/history/>.
- Vauvenargues Luc de Clapiers. 1909. *Uwagi i myśli*. Przekład Jan Kasprowicz, 95. Lwów–Warszawa: Gebethner i Wolf.
- Universal Postal Union*. b.d. Dostęp: 31 lipca 2023. <https://www.upu.int/en/Universal-Postal-Union>.
- 对比: ヴォラピュク と エスペラント と ジレンゴ. 13 06 2014. Dostęp: 13 sierpnia 2023. <http://esperas.info/index.php?QBlog-20140613-1>.
- 治にいて乱を忘れず. b.d. Dostęp: 30 lipca 2023. <https://kotobank.jp/word/%E6%B2%B-B%E3%81%AB%E3%81%84%E3%81%A6%E4%B9%B1%E3%82%92%E5-B-F%98%E3%82%8C%E3%81%9A-2061206>.
- 種族. b.d. Dostęp: 30 lipca 2023. <https://kotobank.jp/word/%E7%A8%AE%E6%97%8F-77782>.

FIRST VIEW

